

Za Redakcyę odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi S. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyraża w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów, w Prusach 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 15 fr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 12 l. 10 s., w Belgii 4 tal. 2 gr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 9 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach związków pocztowych niemiecko-austriackich; należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze urzędy, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Sarinhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajdowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierni, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 12 stycznia.

Chcę skreślić na dzisiaj obraz politycznej sytuacji, wypadła się nie do faktów, których do zasilania z całej dziedziny obszaru europejskiego nie ma, ale raczej do życzeń, aspiracji i rozpanięcia fikcyjnej prasy w przedmiotach politycznego znaczenia.

I tak n. p. znajdujemy w ostatnim numerze Norddeutsche Allgem. Zeitung zwykłą rubrykę zaczęły i szukan Francuzów i Francji. Ministerstwo Proizjal-Correspondenz zamieszcza równocześnie tytuł pod tytułem Stare Prusy w nowym niemieckim państwie, w którym dowodzi, że stare Prusy zachowały wszystkie dodatnie strony swego organizmu i w nowym cesarstwie, że zostały tylko, nie tracąc nic z tego, czem były, ani z instytucji militarnych, ani z centralizacji administracyjnej, ani z tego tradycyjnego szacunku monarchii władzy. Słowo, nastąpił według ministerialnego organu moralny odbiór Niemiec przez idee pruską i Prusę, a nie zła się i rozczynienie Prus w Niemczech i idei niemieckiej. — Sejm pruski rozprawiając nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych a mianowicie blichu, objawił życzenie, aby, w większych miastach, do których rzędu nie widzimy przez zaliczonego Poznania, ograniczono, o ile można, zarząd policyjny z ramienia państwa, a rozszerzono go na rzecz autonomii komunalnej w porozumieniu magistratami. Przy tej sposobności odezwał się deputowany Gottschewski przeciw instytucji tak zwanych misarzy dystryktowych w W. Księstwie Poznańskim, co równie niepopularne u Niemców i Polaków tegoż kraju. Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, przyrzekł złożyć zarząd, nie wskazując przecież żadnego organicznego w tej mierze projektu.

We Francji cieszą się niektóre dzienniki, jak p. Patrie, z przyjęcia, jakiego doznał poseł francuzki p. Gontaut-Biron u księcia kanclerza Rzeszy niemieckiej, przemawiając zarazem za koniecznością zwrócenia dobrego porozumienia między Francją a Niemcami. Jak smutna radość, tak wstała nadzieja, antagonizmy tradycyjne, jak między Francją a Niemcami, zatrute do tego pokojem, jak ostatni paryżki, ale leżą się ani grzeźbami dyplomatycznymi, ani czerpieniem dziennikarskim.

Z Konstantynopola dochodzą, nie wiadomo ile autentyczne wieści o nartowaniach agentów „Internationale”, wziętych już pod opiekę agentów tynentalnej policyi; z Grecji doniesienia o mało

obchodzących resztę chrześcijańskiego świata zatargach parlamentarnych między sejmem a rządem króla Georga.

Journal de Saint-Petersbourg przypomina Austrii, że Rosja ma rząd silny i że, o czem „gabinetu różne wiedeńskie zapominają się zdaje”, nigdy ambicyą względem Austrii nie zgrzeszyła. Jest to charakterystycznym zaznaczeniem różnicy, jaka panuje obecnie w zapatrywaniu się gabinetu Petersburskiego na Berlin i na Wiedeń. Dla pierwszego nie wiadomo o ile szersza jeszcze na dzisiaj sympatya; dla drugiego pewien demonstracyjny chłód.

Zresztą zamieszczają dzienniki oficjalne rosyjskie ukaz cesarski do „kapituły cesarskich i królewskich orderów” o przedmiocie orderu s. Jerzego i zawiadają księcia Gorczakowa do posła amerykańskiego p. Contin w sprawie posła moskiewskiego z Waszyngtonu p. Katakazi. Z noty tej, napisanej metnem umyślnie często piórem p. Hamburgera, dowiadujemy się tylko jednej na pewno rzeczy, to jest odwołania pana Katakazi z zajmowanego dotychczas stanowiska bez uznania przeciw jakiegokolwiek z jego strony jego winy.

Wiadomości urzędowe.

Npian rzeczył kupcowi, fabrykantowi cerat i rolodów Gustawowi Lehmann w Berlinie nadać tytuł królewskiego liveranta nadwornego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 8 stycznia.

(Teatr polski we Lwowie).

(T) Doremnie! Od Wielkiejnocy, więc już w ostatnich dniach marca przestaje p. Adam Miłazewski być dyrektorem teatru lwowskiego! Przedwczoraj rozstrzygnięła się sprawa p. Miłazewskiego oświadczyć administracyi fundacyi Skarbowski, że pomimo przysługujących mu z mocy kontraktu praw, składa dyrekcyę i odstępuje od dalszej dzierżawy, już od najbliższej Wielkiejnocy. Od wszystkich swych olbrzymich pretensyi odstąpił a administracya wypłaca mu tylko sumę 9,000 guldenów, jako wynagrodzenie różnych jakichś tam strat, o których już w Kronice lwowskiej Wam pisało, a których tutaj wspominać nie chcę, rad, że się tak dobrze wszystko zakończyło.

Teatr lwowski będzie mógł więc podnieść się, będzie mógł zająć przynależne mu stanowisko, będzie mógł pierwszym stać się w Polsce, czem w dzisiejszych stosunkach stać się może.

P. Miłazewski przestaje wreszcie być dyrektorem. Wczoraj zawiadomił już o tem urzędownie swoje towarzystwo sceniczne. Długiej i wytrwałej potrzeba było do tego pracy, aby błąd przez dawniejszą Radę administracyjną fundacyi Skarbowski popełniony, naprawić, aby p. Miłazewskiego usunąć. Ze dziennikarstwa gorliwie i wytrwale nad tem pracowało, że główną pod tym względem ma zasługę, że przeważnie do zwycięstwa opinii publicznej przyczyniło się, wie p. Miłazewski najlepiej.

Oby doświadczenia przez niego w Krakowie i Lwowie poczynione, nie pozostały na przyszłość bez skutku; oby p. Miłazewski na przyszłość, gdziekolwiek będzie, więcej niż dotychczas przyswoił opinię publiczną i jej organa, oby przyszedł do przekonania, że jeszcze dzięki Bogu w Polsce nie musi ich ani pieniędzi ani piegię do milczenia, a tem mniej do szerzenia fałszu. Jest jeszcze u nas na tyle moralności, że w sprawach ważnych, dobra ogółu dotyczących, odnosi zwycięstwo interes publiczny nad prywatnym. P. Miłazewski powinien być pewnym, że walcząc tak wytrwale, przeżył niemu jako dyrektoriowi teatru we Lwowie, nie jego szkody lecz dobra sceny narodowej przagnęli.

Nie dość jednak na usunięciu dotychczasowego dyrektora. Jutro lub pojutrze rozpocznie administracya fundacyi konkurs. Ktoż zajmie miejsce p. Miłazewskiego? Kto zostanie dyrektorem sceny narodowej we Lwowie? Czas jest bardzo krótki. W pierwszych dniach marca musi być sprawa rozstrzygnięta, bo pierwszego kwietnia nowa dyrekcyja musi już rozpocząć przedstawienia. Konkurentów nie braknie. Czy p. Koźmian będzie się tą rzeczą, czego najbardziej życzyłoby sobie należało, ubiegać, nie wiem jeszcze. Słyszałem, że konkuruje Jan Królikowski z Warszawy, hr. Cetner i Władysław Łoziński, który przy ostatnim konkursie jedynie, dzięki katarowi p. Rajskiego i niektórym innym okolicznościom, których tu poruszać już nie chcę, upadł, i także N. W. Rakowski, który tu właśnie z Kalisza przybył. Nie wiem, kto więcej.

Projekt, aby tutejsze towarzystwo sceny narodowej zmieniło się w towarzystwo akcyjne i jako takie ubiegało się o dyrekcyę, której część artystyczną oddałoby w ręce odpowiednie, musi upaść dla tego, że czas jest za krótki. W kilku tygodniach zmienić statuta towarzystwa, wyjednać ich zatwierdzenie u władz, zebrać potrzebny niezbędnie kapitał, ułożyć się z administra-

cyą fundacyi i dyrektorem artystycznym, jest rzeczą nie możliwą. Myśl, jakkolwiek zdrowa, jest w danych okolicznościach nie do przeprowadzenia i byłaby tylko w takim razie praktyczną, gdyby — na co się zanośilo — p. Miłazewski zatrzymał by dyrekcyę, do czego mu prawo przysługiwało, aż do Wielkiejnocy roku przyszłego. Po zwrocie, jaki w ostatnich dniach zaszedł, będzie musiał być projekt wspomniany zarzuconym.

Kogo z wymienionych i w ogóle z mogących do konkursu stanąć kandydatów popierać będzie należało, dziś przewidzieć jeszcze trudno. Za każdym ze znanych już kandydatów przemawia niejako i każdy z nich znajdzie poparcie. Jeżeli dzisiejszy kierownik sceny krakowskiej nie będzie o tutejszą dyrekcyę ubiegać się, najsilniejszym konkurentem będzie niewądnie spółka hr. Cetner i Wł. Łoziński. P. Jan Królikowski silnego niewądnicie dozna także poparcia i już wczoraj wysłał artyści tutejsi telegraficzną do niego prośbę, aby się starał o dyrekcyę.

Także i w wydziale towarzystwa „przyjaciół sceny narodowej” odzywają się głosy za wystaniem adresu (i) do Królikowskiego o podobną prośbę, a nawet między publicznością chętnie zbierają podpisy na podobny adres.

Pomimo całego poważania dla najznakomitszego dziś dramatycznego artysty naszego, pomimo że być może, iż w najlepsze dyrekcyę teatru lwowskiego do stałaby się ręce, gdyby ją wreszcie wspomnianemu artyście warszawskiemu przyznano, nie zdaje mi się, aby dla towarzystwa przyjaciół sceny było rzeczą odpowiednią brać w tej mierze inicjatywę i wiązać się już teraz do tej lub owej osoby, nie wiedząc nawet jeszcze, jacy wystąpią kandydaci, nie znając prócz tego warunków przez administracyę fundacyi skarbowski postawionych. — Jeżeli towarzystwo chce czynnie już teraz przy rozpisaniu konkursu wystąpić, niech wezwie i zachęci wszystkich, którzyby się czuli na siłach podjąć ważną a niełatwym obowiązkiem kierowników sceny narodowej w stolicy kraju; niech przyrzecze swoje poparcie temu z kandydatów, który najwięcej dawać będzie rękojmi, iż jest w stanie odpowiedzieć powołaniu swemu.

Jak towarzystwo rzeczono, tak i publiczność, tak wreszcie i dzienniki nasze powinny ze sądem o kandydatach wstrzymać się jeszcze. Zbytina pochopność w sądzie prowadzi zwykle do błędów, które, czy w dobrą czy złą wierz popelnione, zawsze te same mają następstwa. Sympatye dla osób kierować nami niepowinny, strzeżmy się ich, one nie pozwalają nam jasno widzieć. Czekajmy więc a gdy konkurs będzie ogłoszonym, gdy kandydaci będą już znani, popierajmy

Spółeczność i instytucje w Królestwie Polskim do roku 1863.

(Wyjątek z niewydanego pisma, ułożonego w maju 1863 r.)

(Dokończenie.)

O ile przecież ustawodawstwo Królestwa od roku 15 do 1830 czyniłem się okazało, treść jego mała była zgodna z zasadami, które od początku Księstwa warszawskiego do kraju przeszczepione coraz silniej zjeżdżały cały organizm społeczny. Anomalie, jakie d Księstwa warszawskiego pozostały w sprawach sądowych, nie zostały usunięte za konstytucyjnych dów w Królestwie, a nawet w części pogorszyły.

Nietylko nie nie robiono dla zmiany pańszczyzny na czynsz, ale nawet rząd, wystawiając na przeż dobrą skarbowe, w których włościanie od najdalejszych czasów używali opieki prawa, pozostawił biciać dowolność nabywców. W roku 1825 skano przepis pozwalający skupić czynszów. Ścieśnienie praw Izraelitów, za Księstwa warszawskiego czano i jako stan przejściowy postanowione, nietylko zymano po wyjściu naznaczonego im pierwotnie su, ale nawet przy częściowej reformie prawa cylnego w roku 1825 wypowiedziano zasadę, że Żydzi rwać będą tych tylko praw cywilnych, od których rwanie przez postanowienia królewskie lub namielika nie znajduje się wyłączeni. Postęp zasad prawdawstwa cywilnego nie wynagrodził, jak widzimy, eszkańcom odjęcia im udziału w życiu publicznem awet w zarządzie miejscowych interesów. Za konucyjnego bowiem Królestwa zmieniennie zostały rady niepalne, za Księstwa warszawskiego po miastach awet i wsiach zaprowadzone.

Zresztą ten obraz ujemnych stron rządu konstytuiego Królestwa nie słusznem byłoby pominąć z ugi, że odpowiedzialność za nie spada nietylko na d ale i na rządzących. Reprezentacya krajowa przyi bez oporu niektóre z wytkniętych powyżej wsteych w rozwoju prawodawstwa krajowego urzędów. da stanu musiała nawet opierać się czasem wznosmo z ze strony rad wojewódzkich żądaniem innych zcze ścieśnienia w sprawach cywilnych. Większą gorosć okazała reprezentacya krajowa w utrzymaniu obód publicznych, ale wątpić należy, czy przy ównym jej składzie i stanie społecznym kraju przeżny udział reprezentantów w rządzie byłby we zystkich względach okazał się korzystnym.

W ciągu lat od 1815 do 1830 porządek służby dowej znakomicie się wykształcił; administracya na większej biegłości; finanse doszły do kwiego stanu; w kraju dawniej wyłącznie rolzycznym rzucono pierwsze nasiona przemysłowego ro-

zwoju; bogactwo narodowe wzrosło; kredyt się ustalił; młodzież klas wyższych i średnich zyskała pomnożone środki kształcenia się; szkoły elementarne pozostały w zaniedbaniu.

Pod wpływem tych wszystkich okoliczności stan społeczny kraju ulegał cichiej, niedostrzeżonej ale nieustającej przemianie, nad którą zastanowić się należy.

Z upadkiem politycznego znaczenia szlachty najlicniejsza jej część, tak zwana drobna szlachta, sama rolę uprawiając, przestała brać czynny udział w sprawach krajowych. Usunęta od pożytku z możniejszymi i wykształcenszymi od siebie, gdy głosy jej już im potrzebne nie były, klasa ta zamknęła się sama w sobie a większa tylko samoistność indywidualna nie przestawała odznaczać jej od innych warstw wiejskiej społeczności. Posiadłości drobnej szlachty składały się z szczyptych i rozrzuconych kawałków gruntu, co niedozwalając tej klasie ulepszenia gospodarstwa rolnego, utrzymywało ją w ubóstwie i ciemnocie.

Na wyższych szczeblach społeczeństwa inne nastąpiły zmiany. Znakomite familie, które ze względu na swe położenie towarzyskie do arystokracji zaliczyćby można, czerpały w dawniej Polsce źródło swoich dóstków tyleż, a może więcej jeszcze, niż z dóbr prywatną ich własnością będących, z nadawanych dożywotnie za małą opłatą roczną starostw czyli dóbr rządowych, nader w Polsce licznych i rozległych. To źródło ich zamożności zupełnie upadło, zmniejszyły się poczet ich klientów, wytworniejsze życie i delikatniejsze nawyki kazały zamknąć otwarte niegdyś stoły. Zmienne warunki życia publicznego zawarły tę klasę, w Królestwie Polskim zresztą niezbyt liczną, w ścieśnionem kole prywatnych stosunków, nadając jej stanowisko raczej kotery niż części narodu.

Klasa średnich właścicieli ziemskich, tak nazwana nie ze względu na rozległość ich własności, która gdzieindziej znacniejsza jej część raczej do wielkiej własności policyby nakazywała, lecz ze względu, iż między dwiema drugimi stała w pośrodku, w stanowisku swoim społecznem raczej zyskała niż straciła. Wyjątkowo tylko, w miarę łaski magnatów lub odznaczających się zasług publicznych, korzystała dawniej ta część szlachty ze starostw i innych dóbr rządowych. Ubytek tego nie zbyt dla niej obfitego źródła dochodów zastąpiło jej lepsze urządzenie gospodarstwa, do czego głównie skierowała swoje usiłowania. Część tej klasy poświęciła się też służbie rządowej. Wprawdzie gdy prócz żydów wszystkim innym mieszkańcom kraju ziemię były nabywać wolno, klasa średnich właścicieli straciła nieco na swojej spójności, przestała być wyłącznie szlachecką, ale wspólność interesów i przewaga masy nad indywidualnościami, przywracały w niej jednolitość, przewyżczając zresztą napływ niezbyt rańpowny obcych elementów. Z całej dawniej szlachty rozpadła na trzy odrębne części, jedna tylko klasa średnich właścicieli miała w roku 1830 istotne i przeważne w reszcie kraju znaczenie, jak się to widocznie okazało, gdy w roku 1831, po niejakich wahaniach rząd kraju spoczął w jej ręku.

Atoli wpływ tej nawet części szlachty zagrożony był już wówczas wyrobieniem się innych elementów

społecznych. W dawniej Polsce stan miejski nie miał politycznego znaczenia. Posiadał jednakże warunki odrębności, gdy miasta stanowiły zamknięte w sobie korporacje i miały swój własny zarząd.

Przy zmianach w prawodawstwie krajowem znikły oba warunki, mogące stać się podniętą większej samostności miast. Natomiast ze skoncentrowaniem się po miastach administracyi kraju, z rozwinięciem się przemysłu, z zapewnieniem każdemu wolności osiedlania się, nastąpił do miast przypływ różnego stanu ludności, która, żyjąc obok siebie i miesząc się z sobą, zaczęła spływać w bezkwalną jedność, stanowiącą nie już tak zwany stan mieszczański, będący wyłącznym produktem średniowiecznej cywilizacyi, ale zupełnie nowocześnie i coraz przeważniejszą formę społeczności w Królestwie Polskim. Za wzorem stolicy i miast większych urabiają się miasta mniejsze a w przyspieszonym biegu przekształcenie ogarnia całe społeczeństwo.

Już przewrót roku 1830 był dziełem nie dawniej panującej szlachty, ale nowych warstw społecznych, które jednak wówczas nie zdołały objąć władzy i musiały pozostawić kierunek rządu klasie średnich właścicieli ziemskich. Dzisiejsze wypadki odsłoniły, jak daleko postąpił rozwój społeczny od roku 1830. Z niedowierzaniem ustępującem miejsca zdziwieniu dowiedzia się Europa, że zaszedł ruch w Polsce nie wychodzący od szlachty, i w którym ona nie przodkuje. Nie należy do przedmiotu tego pisma zastanawiać się bliżej ani nad przyczynami, które wywołały wypadki 1830 roku, ani nad charakterem tych wypadków. Przebieg ich, odznaczający wyraźniej położenie i wzajemne stosunki różnych klas mieszczańców, wpłynął tem samem na dalszy rozwój społeczny.

Nadany w roku 1832 Królestwu Polskiemu statut organiczny określił stosunki istnieć odtąd mające między Królestwem a Cesarstwem, przepisał wewnętrzną organizacyę rządu Królestwa, wskazał wreszcie zasady udziału mieszkańców w tym zarządzie. Pod tym ostatnim względem przecież statut organiczny pozostał bez wykonania. Rozbiór odrębnych jego przepisów mógłby tylko uwydatnić zapatrywanie się ówczesne na stosunki społeczne Królestwa, lecz gdy same przepisy pozostały w dziedzinie teorii, o wpływie ich na rozwój stosunków społecznych mowy być nie może.

Dosyć będzie nadmienić, że w statucie organicznym powtórzone zostały dosłownie prawie przepisy konstytucyj z r. 1815 co do składu zgromadzeń wyborczych. Również przeszły do statutu organicznego z Konstytucyi 1815 r. główne przepisy o Radach wojewódzkich. W tytule IV o zgromadzeniach stanów prowincjonalnych powiedziano w dwóch artykułach, iż dla naradzenia się w interesach, dotyczących dobra ogólnego całego Królestwa Polskiego, ustanawia się Zgromadzenia stanów prowincjonalnych; że zgromadzenia te w interesach pod rozprawę ich poddawanych będą miały głos doradczy; że skład i porządek działań tych zgromadzeń stanów prowincjonalnych będzie przepisany w osobnej ustawie.

Wszystko to pozostało martwą literą i wywołuje tylko uwagę, że rząd, nie nie przedsiębiorca dla we-

wewnętrznej organizacyi kraju, rzekł się tem samem wszelkiego wpływu na rozwój społeczny, a nie chcąc albo nie mogąc nim kierować, pozostawił społeczeństwo samemu sobie i biegowi wypadków.

Na chwilę zdawało się, że wypadki postronne z r. 1846 dadzą rządowi Królestwa Polskiego wyraźniejszy kierunek. Wyszedł w tym roku ukaz kasujący niektóre powinności włościańskie, zabraniający na przyszłość dowolnego rugowania włościan z ich osad, zmniejszająca ich uposażenie i zwiększająca ich powinności. Ukaz, zapowiadając we wstępie wydanie przepisów co do stanowczego urządzenia włościan, dozwalał w artykule piątym właścicielom zawierać dobrowolne z nimi umowy, zastrzegając zatwierdzenie tych umów przez jedną z wyższych władz rządowych.

Ukaz ten był w ogóle celowi swemu odpowiedni; należało tylko go rozwinąć. Skoro władze rządowe zatwierdzały miały umowy przez właścicieli z włościanami zawierane, wypadło określić, pod jakimi warunkami zatwierdzenie to nastąpi. Wszakże minęło lat dwadzieścia, zanim wydane przepisy zatwierdzone zostały. Przez ten czas władze, nie mając żadnej wskazówki w prawie, czego przy zatwierdzaniu umów dobrowolnych przestrzegać mają, wpływem swoim raczej utrudniały niż przyspieszały stanowcze urządzenie stosunków włościańskich. Doświadczenie obcych krajów naucza, że na drodze dobrowolnych układów, zupełnego załatwienia stosunków włościańskich oczekiwać nie można; wszakże w warunkach, w jakich brak rozwinięcia ukazu z roku 1846 postawił właścicieli i włościan, nie osiągnięto z dozwolonych ukazem dobrowolnych układów tyle nawet skutku, ileby w innych okolicznościach oczekiwać należało. Nie pozostało rządowi, jak tylko wziąć w swoje ręce dzieło, z którego spełnieniem zbyt długo się ociagał.

Z wyjątkiem ukazu z roku 1846 mało co przytoczyć można z czasów polskiego zarządu Królestwa, coby za krok na właściwej drodze uczyniony dla rozwinięcia stosunków społecznych uważać się dało. Zaledwie pod tym względem na wspomnienie zasługuje ustanowienie keroldy dla roztrząsania tytułów szlacheckich i naznaczenie marszałków szlacheckich, mających być przedstawicielami tego stanu. Oba te urządzenia zresztą w roku 1861 zniesione zostały.

Tymczasem rozwój społeczny w Królestwie Polskiem szedł swoim trybem. Przy wzroście ludności, ułatwieniu komunikacyi, zwiększonej zamożności krajowej, przykładach postronnych obudziła się potrzeba życia publicznego; systemat rząd, tłumiący wszelkie objawy tego życia, wywołał reakcyę ze strony kraju. Już w roku 1860 były tej reakcyi niewątpliwe oznaki; gdy rząd nie nie przedsięwziął, coby na uspokojenie kraju wpłynąć mogło, w lutym 1861 roku przyszło na ulicach Warszawy do wybuchu. Życzenia kraju sformułowane w sposób ogólny i dość nieznaczony w adresie, podanym równocześnie do tronu. Główna przecież myśl tego adresu była niezaprzeczenie zawarta w żądaniach możliwości wypowiedzenia potrzeb kraju czyli udziału w życiu publicznem i więcej narodowego kierunku rządu.

Adres 1861 roku pozostał dotąd jedynym, więc

tych, których program, których zdolności, stopień wykształcenia i wreszcie charakter najwięcej dawać będzie rejonizm, że pod ich kierownictwem scena nasza nie tylko z upadku podniesie się, ale będzie mogła stać na wysokości, jaką w gronie nielicznych naszych scen zajmować ma prawo i obowiązek.

Nie dziwicie się państwo, że tyle piszę o naszych stosunkach teatralnych, że dzisiejszy list cały poświęcam, ale lubo teatr polski we Lwowie nie jest tak ważną instytucją jak u was ze względu na miejscowe narodowościowe poznańskie stósunki, to jednak jest i dla nas sprawa teatru narodowego wielkiego bardzo znaczenia a chwila obecna jest pod tym względem rozstrzygająca. Sprawa ta zajmuje się też publiczność nasza gorąco, jest ona też pomiędzy naszymi sprawami miejscowymi teraz najważniejsza.

Berlin, 11 stycznia.

(Petycja) kolo sejmowe polskie — posiedzenie izby poselskiej z d. 11 b. m.)

(m) Ponieważ sprawa petycji, dotycząca nadzoru szkolnego najwięcej niewątpliwie czytelników naszych zajmuje, przeto od niej krótko, moją zaczynam korespondencyę, donosząc z radością, że dzień żaden nie upływa, w którymby kilkanaście nie nadechodziło petycji, a które, jak mi mówią, natychmiast zostają oddawane komisji petycyjnej. Miałem sposobność przejrzenia z nich kilka i niewymowną sprawiły mi radość obok siebie umieszczone nazwiska właścicieli wiejskich, kapłanów naszych szanownych, poczytnych kmiotków, rzemieślników najrozmaitszych miast — świadczących wyjątkowo, jak zbawiająca była myśl przez wasz Dziennik powzięta — jak koniecznie petycja, która wykazała szkodliwość nowego rządowego projektu tak pod względem religijnym jak narodowym. — W ostatnich dniach nadesłały petycje: ks. Bujna, ks. Nowak z Czempania, ks. Szmeja z Torunia; nadeszły dzisiaj petycje z Wągrowa i z Szamotułskiego przesłane przez pana Kościelskiego i kilka równie petycji z Poznania, który dotychczas najwięcej podobno dostarczał podpisów, między którymi nazwiska całej przeszłej widziałem kapituły. Na wiadomość bliskich obrad nad projektem rządowym, a obchodzącym tak żywo interesu Polaków, uzupełnia się z każdym dniem kolo sejmowe polskie. W ostatnich dniach przybyli oprócz wymienionych już w zeszłej korespondencji posłów, pp. St. Chłapowski, Piłaski, Sezaniecki, Chełkowski i inni, których prezes dr. Szuman zawezwał telegramem, nie ośmielając zapewne przybyć na rzeczono obrady, które, jak marszałek izby ogłosił dzisiaj, aż do poniedziałku albo do wtorku, dla nawalu prac komisyjnych odroczony był zmuszony. Kolo sejmowe polskie nadzwyczajnie, wczoraj odbyło posiedzenie w celu zastanowienia się nad projektem p. Mühlera o inspekcji szkolnej i upoważniło posła Wierzbickiego do zabrania głosu w myśl przesłanych petycji. — Wybrało dalej posłów Stan. Chłapowskiego i Rybińskiego, referentami ordynacji powiatowej i postanowiło w sejmie do komisji mającej się wybrać celem obradowania nad ordynacją powiatową przedstawić członków, posłów Łysko i wskiego i Sezanieckiego.

Z dzisiejszych obrad izby to chyba zasługuje na uwagę, że prezes kolo sejmowego Dr. Szuman przy tytule etatu ministerstwa spraw wewnętrznych odnośnym się do komisarzy obwodowych, w kilku oświadczył słowach, że Polacy jak zwykle, tak i tym razem głosować będą przeciwko niemu i że odnośne w tym względzie wnioski zastrzegają sobie aż do tej chwili, w której izba rozstrzygać będzie projekt o ordynacji powiatowej. Żywa trochę powstała dyskusja przy tytule 19, dotyczącym wydatków na tajną policję

upoważnionym objawem życia kraju. Podpisało go, ile wiadomo, pięćdziesiąt kilka tysięcy osób.

Instytucje w roku 1861 Królestwu Polskiemu nadane uwzględniły w pewnej mierze przedstawione warunki życia jego mieszkańców; niektóre z tych instytucji zyskały uznanie kraju, w ogóle przecież uspokoić umysłów nie były w stanie. Rozmaite okoliczności przyczyniły się do osłabienia rządu, który nie zdołał zapewnić sobie rzeczywistej pomocy niektórych warstw społecznych.

Przy odjęciu mieszkańców wszelkiego udziału w sprawach publicznych przez ciąg lat trzydziestu, wzrósł wpływ biurokracji. Była ona w tym czasie istotną podstawą rządu. W roku 1861 w piśmie, z wyższych sfer rządowych pochodzącem, które stało się publicznem, zrzucano na biurokrację powód powszechnego nieukontentowania. Przedstawiono, że mieszkańcom Królestwa Polskiego głównie idzie o to, aby być zasłoniętymi od dowolności podrzędnych organów władzy, że trzeba im podać ku temu środki przez dozwolenie zażeń i ustanowienie oddzielnej instytucji do rozstrzygania tych zażeń po za obrębem biurokratycznej hierarchii.

Skutek okazał, jak powierzchownym był ten pogląd na stósunki krajowe. Zapatrząc się na zarząd Królestwa Polskiego, można było raczej dojść do przeciwnego twierdzenia, że stósunkowo najwięcej odpowiednim celowi i najmniej ulegającym krytyce był właśnie porządek służby rządowej. Okazywało się to między innemi na kwitnieniu w ostatnich latach stanie finansów kraju, przy dość umiarkowanych opłatach, że mieszkańcom Królestwa Polskiego głównie idzie o to, aby być zasłoniętymi od dowolności podrzędnych organów władzy, że trzeba im podać ku temu środki przez dozwolenie zażeń i ustanowienie oddzielnej instytucji do rozstrzygania tych zażeń po za obrębem biurokratycznej hierarchii.

Za podwładnych urzędników odpowiadają ich zwierzchnicy; od nich należy żądać sprawiedliwości w razie nadużyć; a jeżeli zażalenie skutku nie odmiesi, może być mowa o odpowiedzialności politycznej zwierzchników, ale nie o odpowiedzialności służbowej podwładnych, którzy są zasłonięci decyzją pierwszych. Rząd, zrzucając na własne swoje organa odpowiedzialność za niezadowolenie powszechne, niezadowolenia tego nie ukoła a przychylności swoich podwładnych nadwładzi.

Węcej zastanawiać może, że żydzi, którzy zyskali równouprawnienie pod względem praw cywilnych w nowym porządku rzeczy i ulgę w podatkach wyłącznie ich ciężących, nie okazali się przychylniejszymi. Reformy społeczne, będące na czasie, idą zwykle na korzyść rządu, który je przedsiębierze. W obecnym razie rząd stracił te korzyści, przystępując do dzieła za późno. Wprzód zanim rząd przypuścił żydów do rady miejskiej warszawskiej, już zasiadli byli w delegacji, w miesiącu marcu z grona mieszkańców warszawskich wybranej i będącej istotną reprezentacją miasta. Równouprawnienie żydów nastąpiło faktycznie w skutku wypadków lutowych, a prawo tylko uczyniło dokonany.

Najtrafniejszym może, najlepiej obmyślanym ze środków w roku 1861 przedsięwziętych, było prawo o skupie pańszczyzny, załatwiające tymczasowo ale skutecznie kwestyja włościańska. Lecz i to prawo przyszło za późno a dalsze usiłowania stanowego urzędnika włościań nie odniosły pożądanego skutku.

Na kilka lat przed wypadkami 1861 roku rząd

w ilości 40 tysięcy talarów. W przedmiocie tego funduszu, przeciwko któremu naturalnie głosowali Polacy, oświadczył poseł Reichensperger, że prosa półrządowa bynajmniej na pobieranie zapomogi z tych funduszy nie zasługuje, ponieważ odznacza się nieprzyzwoitością względem katolików występowaniem, nazywając ich już to ultramontanami, już to jezuitkami klerykałami, ludźmi wreszcie bez ojczyzny, którzy nawet dla komunistów paryskich dostarczają petroleum się nie wahał. Jeśli już istnieć musi walka — są słowa Reichenspergera — to niechaj ta walka będzie uczciwa, zasadnicza, ale nie walka obrażająca uczucie przyzwoitości. Z innego wprawdzie tytułu ale w tej samej myśli odmówienia funduszu przemawiał imieniem postępowców Duncker, podnosząc, że suma wyznaczona na tajną policję, źródłem jest i była korupcji i niebezpieczeństwa dla uczucia honoru tych osób, które pobierają pieniądze z owych funduszy — czego dowodem znany policyjny agent Hentze. Po oświadczeniu ministra hr. Eulenburga — że do rzędu pism urzędowych jedynie Provinzial-Correspondenz zaliczyć należy — przyjął mimo to izba wyznaczoną sumę na tajną policję.

Wiedeń, 9 stycznia.

(Projekt odpowiedzi na mowę tronową; rozbiór jej.)

W wydziale parlamentarnym izby niższej projekt do adresu został przez dra Herbst przedłożony i na dwóch posiedzeniach przyjętym.

Nie było wprawdzie wątpliwości, że w teraźniejszym składzie reichsratu przeważa większość niemiecka, z samych złożona centralistów, adres w jej duchu ułożony — przyjmie bez rozpraw, jednak można było się spodziewać, że elaborat pomieniony będzie mniej szorstkim.

Najprzód dziękują autorowi adresu cesarzowi za powołanie do steru rządu ludzi z parlamentu wybranych. Mimochodem mówiąc jest w tem chronologiczny błąd. Kiedy ministeryum Auersperg-Lasser zostało mianowane, członkowie gabinetu nie należeli do reprezentacji państwowej. I rady państwa nie było (bo poprzednia rozbiła Hohentwart) i rezultaty przeprowadzonych wyborów sejmowych nie odpowiadały zamyślowi centralistów; odwrotnie żaden z tych ludzi, którzy dziś rządzą, nie byłby zasiadał w reichsracie. Dopiero kiedy rząd nowy objął władzę, porożyczał sejm, i kiedy tak z wyborów sejmowych w kilku krajach, jak z bezpośrednich w Czechach, wyszli zwycięzko centraliści a między tymi znaleźli się dzisiejsi ministrowie, dopiero wtedy, to jest kiedy już byli u władzy, zostali członkami reichsratu i są nim dopiero teraz. Z grona więc tej korporacji nie wyszli, lecz do niej weszli, mając już władzę w swoim ręku.

Na politykę Hohentwartu rzucano potępienie — bez tego się nie mogło obejść u tych ludzi; — spodziewa się autor adresu i jego przyjaciele, że ministeryum Lasser zażegna chaos, wywołany przez ministeryum Hohentwartu w umysłach ludności.

Najostrożniej występują jednak Niemcy przeciw Czechom i ich pretensjom politycznym, jakie się odzwierciedliły w aktach ogłoszonych za czasów ministeryum Hohentwartu. Tu cała przepaść się odkrywa między intencjami Czechów a Niemców (szczególnie w Czechach zamieszkałych). Adres powiada wyraźnie, że nigdy nie da się pogodzić z konstytucją grudniową z r. 1867 czeskie t. z. prawo państwowe (Staatsrecht). Żaden układ, żaden kompromis tu nie jest możliwym. Na to nie ma innych środków jak reprezentacja państwowa ułowiń od wieków sejmowych. W zasadniczym oddzieleniu jednego atrybucji od drugiego, w utrwaleniu egzystencji samostojnej parlamentu przez bezpośrednie wybory upatrują autorowi adresu idee państwową austriacką.

pozwoił na założenie Towarzystwa rolniczego. Towarzystwo to, jedno na cały kraj, liczyło wkrótce kilka tysięcy członków, należących po największej części do klasy właścicieli ziemskich, która przez ten środek otrzymała organizację nadającą jej przewagę lubo więcej pozorny niż rzeczywisty wpływ w kraju. Rząd w miesiącu kwietniu 1861 r. uznał się spowodowanym rozwiązać Towarzystwo rolnicze. Nie można zaprzeczyć ważności pobudek tego kroku, ale z konieczności wywołał on niezadowolenie interesowanych.

Wszystkie te niesprzyjające uspokojeniu umysłów okoliczności nie miałyby przecieź zbytniego znaczenia w kraju, w którym ze względu na skrośniony już powyżej układ społeczny więcej całość niż pojedyncze części mieć należało na względzie. Gdyby rząd zjednał sobie opinią ogółu, mógł mniej dbać o pojedyncze interesa lub uroszczenia, któreby się uralizowały być uważały.

Już wyżej nadmieniono, że adres podany w marcu 1861 roku zyskał kilkadziesiąt tysięcy podpisów. Podpisy te dali ludzie stanowiący istotną treść wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Gdzie tyle jest udziału w sprawie publicznej, tam przynajmniej istnieje opinia publiczna lub przynajmniej tworzyć się zaczyna.

Opinia jest siłą, z którą zawsze liczyć się należy, lubo nie zawsze idzie za nią trzeba. Ażeby rozliczyć się z opinią, należy dać jej swobodnie wyrazić. Tylko w tym kierunku działając rząd, mógł się spodziewać, że kraj wejdzie na drogę legalnego rozwoju; tylko dozwolając swobodnego wyrażenia się opinii, rząd mógł przezwyciężyć nieufność, w przeszłości źródło swe mającą. Chcieć kierować krajem bez udziału kraju, tam gdzie życie publiczne się już rozbudziło, mogło tylko doprowadzić do biernego a w miarę okoliczności i do czynnego oporu.

Dwa są główne środki, przez które opinia wyrazić się może; jednym jest reprezentacja krajowa, drugim wolność druku. Z wielu miar pożądanym było dla zapewnienia prawidłowego rozwoju stósunków w Królestwie Polskiem, aby drugi z tych środków wypierdził w zastósowaniu pierwszy. Ze zresztą oba te środki, nawet w szerszej mierze użyte, dawały się pogodzić z koniecznością istnienia silnego rządu, tego, zdaje się, dowodzić nie potrzeba.

Nie wynikało ani ze stósunków ogólnych Królestwa Polskiego, ani z jego społecznego układu, iżby reprezentacja kraju objęła kierunek naczelny jego przeznaczeń; ale skoro już statut organiczny z roku 1832 zapowiadał tę reprezentację dając jej głos doradczy, nie podobna było bez zawodu skromnych nawet oczekiwań nie spełnić tego, co w roku 1832 było przyrzeczone.

Jeszcze silniejsze pobudki przemawiały za usunięciem ścieśnienia, jakim dotąd objaw myśli w druku ulegał. Królestwo Polskie styka się z prowincjami, do obcych rządów należącymi, w których obecnie wolność druku istnieje. Przy samej nieledwie granicy Królestwa wychodzą dzienniki polityczne w języku polskim a przy ściśnieniach, jakim prasa krajowa ulegała nie przestawa, dzienniki te stały się składem artykułów nieprzyjanych rządowi Królestwa, radykalniejszych może

Rozszerzwszy się nad miarę w wywodach o zbawienych skutkach zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, adres z lekkością niezwykłą w takich kwestyach potrafił o sprawę galicyjską w tych słowach: Oddzielenie rady państwa od sejmów a przez to wzmożenie reprezentacji państwa ułatwia zapewne porozumienie co do Galicji; to jest, łatwiej będzie uwzględnić potrzeby i właściwości tego kraju co do administracji i prawodawstwa, dla tego tę sprawę wypadnie załatwić w połączeniu z wyższymi reformą wyborczą.

Reszta spraw poruszonych należy do bieżących i administracyjnych; zbytecznem byłoby dodawać, że nie pominięto tam spraw kościoła, szkoły, konkordatu, który już nie ma obowiązującej mocy, ale wszystko w znanym duchu liberalów niemieckich, którzy wszystko zawadza, że nie przynosi korzyści; teraz to pole w Austrii im zostawione do uprawy... bez żadnego ryzyka. Nas przedewszystkiem, możnaby powiedzieć, obchodził ustęp o Galicji. Widać z niego, że alternatywa postawiona w sposób tendencyjny. Nie powiedziano wcale: albo bezpośrednie wybory t. j. poparcie ze strony waszej w tej materii, a wtedy rezolucja wasza w całości; albo, w razie negatywnym, nie. Tylko na pierwszym miejscu żądanie: bezpośrednie wybory, a dopiero potem: pertraktacje, by wywiązać i urządzić per majora tego reichsratu, ile potrzeba Galicji ze względu na jej właściwe stósunki zmian w ustawodawstwie i administracji dzisiejszej.

Co galicyjska delegacja postanowi w rozprawach adresowych, które się rozpoczyna za kilka dni, jeszcze nie wiadomo. Niestety! szans dobrych trudno dopatrzeć; po stronie austriackich Niemców, choć statystycznie stanowią mniejszość ludności, solidarności i oparcie o rząd centralistyczny, po drugiej stronie tylko negacyja dzisiejszej polityki w teorii a żadnej solidarności a nawet samowidczy, jak postępować, by dojść do celu w praktyce życia.

NIEMCY.

* Na posiedzeniu czwartkowym Izby deputowanych złożył minister skarbu projekt do prawa względem pensjonowania bezpośrednich urzędników. Przystępując do porządku dziennego, postanowiono projekt ordynacji powiatowej przekazać osobnej komisji, składającej się z 21 członków; sprawę względem spólnego konsystorza w Kassel komisji z 14 członków a rzecz względem kosztów synodalnych rozbić w pełnej Izbie. Następnie prowadzono dalej rozprawy nad etatem ministertwa spraw wewnętrznych, mianowicie nad tytułem 15, dotyczącym policji lokalnej i wynagradzenia pisarzy pomocniczych. Przy tej pozycji zwrócił deputowany Parisius uwagę na to, że pomimo postanowienia Izby, cingle jeszcze używa się lektorów, płatnych z funduszy w mowie będących, które w skutek tego zwiększono. Komisarz rządowy p. Kehler odpowiada, że prace w ministeryum spraw wewnętrznych tak się mnożą, że aby je pokonać, trzeba przybrać siły pomocnicze, na wynagrodzenie których używa się funduszy w mowie będących. Przy tytule 16, dotyczącym komisarza X. Poznanskiego, zajmowali głos pp. Gottschewski, dr. Szuman i minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, o czym dzisiejsza korespondencyja berlińska podaje bliższe szczegóły.

W komisji budżetowej rozbićano memoriał do etatu dołączony i dotyczący podwyższenia pensji urzędników obłożonego na sumę 4,050,000 tal. Referent Kieserke zagaiwszy dyskusję poglądem historycznym na sprawę opłacania urzędników kładł przycisk na to, że powiększenie pensji jest tylko możebnem przez zupełną reorganizację władz, mianowicie przez usunięcie

nawet niż redakcyom tych pism było pożądanem. Lecz gdy samo podejrzenie o korespondencyę z temi dziennikami pociągało za sobą odpowiedzialność w Królestwie, korespondencya do dzienników zagranicznych wpadła w ręce ludzi, którzy stanowczo zerwali z legalnością.

Nareszcie utworzyło się pokatne dziennikarstwo w Warszawie i mimo wszelkich usiłowań policji trwa nieprzerwanie, podczas kiedy prasa ukucosynowana milczeniem zbysła najważniejsze wypadki, nie mogąc o nich wypowiedzieć swego zdania. Gdyby to zdanie swobodny objaw znalazło, byłoby może częstokroć z widokami rządu niezgodnem, ale z pewnością mniej podburzającym niż zagraniczne lub pokatne dziennikarstwo.

W obecnym milczeniu prasy rząd nie znajduje poparcia tam nawet, gdzie działa zgodnie z życzeniem ogółu. Nikt w takim razie nie spieszy z wyrazem uznania; dziwić się temu nie można; gdzie wolny rozbiór nie jest dozwolony, tam pochwalne zdanie łatwo spotkałoby się z zarzutem braku niepodległości.

Instytucje w roku 1861 krajowi nadane nie zapewniły żadnym ze swoich przepisów swobodnego objawu opinii ogółu i w tem, zdaje się, leży główny powód niepowodzenia, jakie ich rozwinięcie spotkało. Udział w zarządzie interesów miejscowych, zapewniony przez te instytucje mieszkańcom w radach powiatowych i miejskich, nie mógł zaspokoić: przywiązywano do tych urządzeń mniej nawet wagi, niż im się rzeczywiście należało. Obawiano się, aby przyzbyt zbyt skwapliwie tego, co rząd dawał, nie było poczytane za zręczenie się udziału w ogólnych sprawach krajowych. Wątpiło nawet należyć, czyliby wybory do rad powiatowych przyszły do skutku, gdyby nie okoliczność, że prawo wyborcze, zacieraające różnice stanów, poraz pierwszy użnało urzędowanie nowy układ społeczny w Polsce. Ogólnie uważano a najmocniej uczuła ta klasa dawniej uprzywilejowana, że w takich warunkach należy wyborów dopełnić, aby ze strony kraju dać sankcyę politycznemu równouprawnieniu wszystkich klas mieszkańców. Ale obok tego chcieli uroczyście stwierdzić, że życzenia kraju nie są spełnione. Przy wyborach zaczęto podpisywać adres o reprezentacyi kraju. Naprzeciw temu przygotowywającemu się adresowi, w obec nieprzychylnego usposobienia opinii i manifestacyi ulicznych zarząd miejscowy znalazł się w kłopotliwym położeniu, z którego wyjść nie umiał inaczej, jak przez ogłoszenie w całym kraju stanu wojennego.

Użycie takiego środka wskazywało jawnie, że rząd nie myśli dopuścić swobodnego objawu opinii i brać jej zażąda na uwagę, lecz trwa przy dawnym systemacie tłumienia wszelkiego wyrazu życia publicznego. Lecz zarazem ogłoszenie stanu wojennego było ogłoszeniem upadłości zarządu cywilnego; było jawnym wyznaniem, że zarząd ten nie ma dosyć powagi moralnej, aby organom swoim zjednać posłuszeństwo, i że tylko w sile fizycznej znajduje swoją podstawę.

W takich okolicznościach łatwem było do przewidywania, że działalność nowych instytucji nie odniesie skutku. Z instytucji tych najważniejszą co do swego zakresu, bo jedyną, która zapewniała mieszkańcom ja-

kontrolerów celnych, najwyższej rady kościelnej, komisji kościelnych etc. Dalej wskazywał referent na zbysłe wysokie place subalternów pierwszej klasy i postawił siedem głównych punktów do dyskusji. Korreferent Richter z Hagen zwracał na to uwagę, że niektóre kategorie urzędników zupełnie pominięto przy propozycy podwyższenia im pensji, jak n. p. nauczycieli gimnazjalnych, fizyków powiatowych, dietaryuszów etc. Wypstępuje zaś przeciw podwyższeniu placę urzędników konstytucyjną nie objętych, jakimi są: n. p. na najwyższą kościelną, gabinet tajny, jako też i taki, którzy z etatu skrośnieni być mają. Komisarz rządowy wyższy radca finansowy Hofman oświadcza, że sprawa podwyższenia placę nauczycielom gimnazjalnym jeszcze nie zdecydowana i że do dalszego podwyższenia placę jest tylko 100,000 tal. do dyspozycji.

Dr. Witte wniósł przy etacie ministerstwa oświecenia poprawkę: wezwać rząd, ażeby zniósł system trzylasowy, placę dyrektorów i nauczycieli zwyczajnych przy gimnazjach tak urządzić, ażeby się równała placę najwyższej kolegiów sądowych pierwsz instancji.

Jest zamiar założenia w Berlinie centralne dworca kolei żelaznych dla osób. W tym względzie już czynią rozmaite przygotowania, mianowicie do kupienia rozmaitych nieruchomości. Projektują założenie dworca w pobliżu bramy Schoenhausen, a gdy to się okazało niepodobnem, na starém mieście.

W krótkim czasie ma być na nowo obsadzony konsulat niemiecki w Petersburgu; mówią o osobie, która podobnie jak dotychczasowy konsul Bojanowski, jest uzdolnioną oddać przysługi znakomite, mianowicie dla wschodnich prowincji pruskich przy wariu nowej ugody handlowej, o jakiej jest mowa.

W tych dniach obchodził w Bonn Fryderyk D. znany autor „grammatyki języków romańskich“ i „mologicznego słownika języków romańskich“, w trzeciej wyższych edycy, — pięćdziesięcioletni jubileusz swej profesury.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 10 stycznia. Podczas kiedy pester ska Reform twierdzi wciąż stanowczo, że ostatnie już razy przez nas poruszane ugodowe umowy układy wtenczas tylko do zadowalniającego doprowadzić mogą rezultatu, jeżeli przyjdzie do skutku fizjonie między kroackimi stronniakami i jeżeli stronniak szczególnie narodowe ustąpi pewnej liczby krzesel sełskich unionistom, nie chciomo jeszcze dnia 5 m. w zagrzebskich kołach stronniactwa narodowego ani w dziecie o pojednaniu się z unionistami. Wychodzący bowiem w Zagrzebiu dziennik Obzor pisze w owym sensie: „Dwa kroackie memoriały znajdują się w rękach hr. Lonyay i rządu węgierskiego; aż do zajęcia sejm doś czasu, by się namyslić, i przyjąć mają politykę Władysława Pełakewicza, a też owego ludu całego, który zamieszkuje kraje pomiędzy Drawą a Adriatyckim morzem a który walczy i cierpieć będzie, dopóki nie wywalczy prawdziwej swolności konstytucyjnej, by ją zabezpieczyć na przyszłość.“ — Wedle nadeszłych tu jednak wraja i onegdaj z Zagrzebia telegramów, zdaje się, stronniactwo narodowe skłoniło się do ustępstwa co punktu, do jakiego hr. Lonyay najwyższą przywiąza wagę.

Zresztą prostej Pester Lloyd podane prz jeden z tutejszych dzienników wiadomości o memoriałach stronniactwa narodowego w następujący sposób: „B. podstawnem jest zupełnie twierdzenie, jakoby Kroacki stósunek pomiędzy kroackim rządem krajowym a ministeryum węgierskim uregulować we poleconej w czeskich artykułach fundamentalnych m-

kilokwiel udział w ogólnych sprawach kraju, b przywrócona po dwudziestoletniem nieistnieniu r stanu.

Instytucja ta, utworzona pierwotnie za Ks. W. szawskiego, sprawowała podówczas także obowiązki s do kasacyjnego. Po r. 1815 te sądowe atrybucje o jęte już zostały; wskazke lata od 1815 do 1821 były poka najwyższego jej znaczenia. Jej głównie dzieł były projekta praw na sejm wnoszonych, ona pr sejmem w obronie ich występowała; zjad też rada s nu stała się głównym celem pocisków sejmowej opoz cyi w r. 1820. Nie zdolawszy zapewnić porozumienia między rządem a reprezentacyą krajową, przy wys pieniu przytem na scenę polityczną czynnego i b wględnie przeprowadzającego swoje widoki minis (ks. Lubieckiego), rada stanu w znaczeniu i działani ści jeszcze przed r. 1830 upadła; bieg wypadków r. 1830 ważności jej nie podniósł; r. 1842 wreszcie nieniu jej koniec położył. Taka przeszłość rady sta w Król. Polskiem nie dozwalała wrożyć pomysłu szego powodzenia przywróconemu jej bytowi.

W ukazie, w tym przedmiocie wydanym, skład dy stanu nie został oznaczony ani co do liczby czł ków ani co do ich kwalifikacyi. Powiedziano, że st lub czasowo powołani będą do składu rady stanu czł kowie z grona biskupów i wyższego duchowieństwa prezesów i członków rad gubernialnych, władz towar stwa kredytowego ziemskiego, tudzież inne osoby t dle najwyższego uznania obok członków rady admi stracyjnej i radców stanu stale mianowanych. T skład rady stanu zmieniał jej charakter; gdy dawa prawie wyłącznie z wyższych urzędników w czyn służbie zostających złożoną była. W najlepszym pr cież razie nowy skład rady stanu nie mógł nadaw jej członkom charakteru przedstawicieli kraju; istotn ich tytułem do zasiadania w tym gronie było zaufa rządu; żaden z nich nie mógł sobie przyznać, cho by je posiadał, zaufania kraju, którego życzenia jedn że przedstawiał tronowi miało być głównym ich o wiązkiem. Wątpliwa z natury rzeczy pozycyę czł ków rady stanu utrudniała nieufność opinii, uważa radę stanu za rodzaj reprezentacyi kraju narzuc krajowi, bo przez niego nie wybranej. Tylko isto poświęcenie dla dobra publicznego spowodowało pr gęcie z małemi wyjątkami nominacyi do rady stanu strony powołanych do niej osób. Lecz poświęcenie l owocne ma swoje granice; a gdy dawałn byt r stanu nie zdołał zapewnić krajowi prawelnny porządek znaczna liczba jej członków zażądała uwolnienia, iż ciało to w obecnej chwili zaledwie za istniejące uważać można.

W takich okolicznościach łatwem było do przewidywania, że działalność nowych instytucji nie odniesie skutku. Z instytucji tych najważniejszą co do swego zakresu, bo jedyną, która zapewniała mieszkańcom ja-

Julia z Celińskich
hr. Tyszkiewiczowa,
opatrzone 66. Sakramentem, umarła
w Siedlcu dnia 10 stycznia r. b.
Eksportacja zwłok do kościoła pa-
rafialnego odbędzie się w nie-
działę dnia 14 b. m. o godzi-
nie 4-tęj po południu a nazajutrz
o godzinie 10-tęj z rana naboże-
stwo żałobne i pogrzeb. — O cze-
m krewnym i przyjaciół zawiadamia
stroskany mąż
(166)
St. hr. Tyszkiewicz.

Śp. Jakób Chociszewski,
nauczyciel w Czeszewie pod Golań-
cz, zakończył życie d. 11 stycznia
b. r. o cześć w imieniu stroskanego
rodziny donosi w głębokim smutku
pograżony
(165)
Józef Chociszewski.

Dnia 10 b. m. o god. wpół
do 11-tęj przed poł. zasnął
w Bogu opatrzone Sakramen-
tami 66. Michałina Maria
z Beneszkiewiczów **Cie-
sielska**. Pogrzeb w sobotę
dnia 13. bm. o godzinie wpół
do 4-tęj z południa. O cze-
m krewnym i przyjaciół donosi
ciężkim smutkiem dotknięty
Mąż z pozostałymi
drobnymi dziećmi.
(158)

W konkursie do majątku kupca Izraela
Asch w Poznaniu został celem rozprawy i
uchwały co do akordu termin na dzień
20go stycznia 1872 r. przed po-
łudniem o godzinie 11-tęj
przed komisarzem konkursu w izbie sądowej
pod No 1 wyznaczony.
(164)
Interesujący się wiadomością o nad-
mienieniu że wszystkie ustanowione preten-
sje wierzycieli, konkursowych, o uilecia dli nich
nie rości się ani prawa, pierwszeństwa, prawa
hipotecznego, zastawnego albo innego oddzie-
lonego prawa uprawniających ich do wzięcia u-
działu przy uchwale co do akordu. Książ-
ki handlowe, bilans wraz z inwentarzem
złożonego przez zarządcę co do natury i cha-
rakteru konkursu piśmiennym raportem są
w naszym biurze X1 celem przejrzenia ich wy-
łożone.
Poznań dnia 8. stycznia 1872 r.
Królewski Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.
W konkursie do pozostałości zmarłego
w Skarbozowie dziekana Wojciecha Nie-
dzielskiego zameldowali jeszcze następujący
wierzyciele dla pretensyj swych już zamel-
dowanych i zbadań prawa pierwszeń-
stwa i tak:
a, Wojciech Hyży, Józef Składowski, Wa-
lenty Gozdek, Tomasz Gozdek, Kunegunda
Skiercka, Franciszka Kupiecka, Józefa
Gozdek, Barbara Ambroz, Ignacy Stambur-
Łukasz Andrzejowski prawo pierwszeń-
stwa piątej klasy, aptekarz Matthesius
prawo pierwszeństwa czwartej klasy,
nauczyciel Szymański prawo pierwszeń-
stwa drugiej klasy;
b, Stefan Józefowicz pretensją za zasługi
w ilości 21 tal. do piątej klasy, Wa-
lenty Konopkiewicz pretensją za za-
sługi w ilości 60 tal. 8 sgr. 3 fen. do
piątej klasy, i kupiec Moses Miodow-
ski zameldował pożyczkę w ilości 104
tal. wraz z prowizją po 5 od sta od
1go listopada 1869 r. i 8 tal. 5 sgr. ko-
sztoz bez wszelkiego prawa pierwszeń-
stwa.
(167)
Termin do zbadania tych praw pierwszeń-
stwa resp. nowo zameldowanych pretensyj
wyznaczono na dzień
13 lutego 1872
przed południem o 9-tęj godzinie
przed podpisaniem komisarzem konkursu,
w izbie terminowej Nr. I-go. O cze-
m wierzycieli, którzy pretensje swe zameldowali
niniejszem się zawiadamia.
Wreszcie dnia 4 grudnia 1871.
Król sąd powiatowy. Wydział I.
Komisarz konkursu.

**Walne Zebranie Towarzystwa po-
życzkowo-zarobkowego dla powiatu
Kościańskiego (Sp. zapisanej)** od-
będzie się
w czwartek d. 18 b. m.
o godz. 2-giej po południu
na sali p. Gąsiorowskiego.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie kasowe za rok
1871
2. Projekt podziału zysków
3. Wybór kontrolera
4. Pokwitowanie Zarządu z zło-
żonych rachunków
5. Wykluczenie Członków zale-
gających w składkach
6. Przyjęcie nowych Członków
7. Wnioski Rady Nadzorczej i
Zarządu (163)
8. Wnioski Członków.
Rada Nadzorcza Towarzystwa
pożyczkowo-zarobkowego dla po-
wiatu Kościańskiego (Sp. za-
pisana)
Dr. Bojanowski.
W domu Nieszczołtów na rogu pół-
wiejskiej i strzeleckiej ulicy dwa mie-
szkania na trzecim piętrze i kram na
parterze a w domu tychże przy Wro-
clawskiej ulicy pomieszkowanie na 2-gim
piętrze z 5ciu pokoi i t. d. wraz z
wodociągami są do najęcia od 1 kwietnia.
(71)
A. Krzyżanowski.

Wydawnictwo „Mrówki” we Lwowie

połączone następujące dzieła, których nabywać można we wszystkich księgarniach lub też
za pośrednictwem
EKSPEDYCYI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.
Mrówka, rocznik I. (1869) zawierający kilka obszernych powieści oraz prace
pomniejsze blisko stu autorów polskich z ilustracjami z 4 tal. na 15
Mrówka, rocznik II. (1870) odznaczający się nadzwyczaj ozdobnym wydaniem
z wielką ilością ilustracji zawiera kilka większych powieści oraz prace
pomniejsze z 4 tal. na 2
Matejko, Kaz. Skargi, duża litografia z 2 tal. na 1
Belcikowski, Hunyadi, dramat 12
T. T. Jez. Opowiadanie Stasia, powieść 20
Komorowski Br. Rejtan, tragedia, cena znizona 20
Libelt Karol. O Komatach i gwiazdach spadających z portretem autora 12
Owce i Swinie, wiarogodna chińska historia przez jednego z Barandów 1
Włoddy Skiba. Kręte drogi, powieść z portretem autora, wydanie ozdobne 1 20
— Na wędkę, powieść 10
— Wojak Janusz, przekład z Petőnego 12
Sowiński Leonard. Słowo Bytu, zarys prawdy powszechnej 9
— Fragment powieści, poemat 12
Szekspir, Król Lir, tragedia, przekład z angielskiego wierszem przez
Adama Pługa 20
Szewczenko. Najemnica, przekład z ruskiego wierszem przez Leonarda
Sowińskiego z portretem autora 12
Tretiak Józef. Z pogańskich światów pieśń miłości 12
— Krolewska para, powieść 1
Turski. Faworyt, komedycja 5
— Zochna hrabianka, powieść 20
Wilkońska Paulina. Za posagiem, powieść 20
Syrakomla. Janko Omentarnik, gawęda lud. 4
Słowacki. Kordjan, obraz dramatyczny 7
Krasinski. Przedświt, poemat 4
Pług Adam. Srocza, obrazek zaściankowy 7
T. T. Jez. Asan, powieść historyczna 12
Włoddy Skiba. O pracy dzieci 2
Mazurkiewicz Demokracja Polska 6
Goszczyński. Król zamczyska, powieść 7
Włoddy Skiba. Kanarki, powieść 15
Słowacki. Mindowe, obraz historyczny 5
Syrakomla. Ułan, sielanka bojowa 4
Kochanowski. Pieśni, ksiąg czworo 8
Kraszewski. Jaryna, powieść 11
Wernicki. O przesładowaniu kościoła 8
Nalecz. Renegat, powieść 8
Fuzyna. Jadwiga, dramat hist. 8
Syrakomla. Kęs chleba, gawęda 4
Sowa Antoni. Jordan, fantazyja 9
Ożajkowski. Wernyhora, powieść historyczna, 2 tomy 24
Pług Adam. Przyjaciele, bajka 7
Okólnik księdza Piotrowicza o gwałtach moskiewskich 3
Włoddy Skiba. Kwiat z Samuraj, powieść 15
Słowacki. Ojciec u zadymionych, w Szwajcarii 3
Zmorski. Lesław, fantazyja 4
Sawaszewicz. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napol. I. 6
Brodziński. Wiesław, sielanka 6

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks.
Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicyi i za granicą, świad-
czące o współczuciu polskiego ogółu dla zasad postępowych, któ-
rym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obo-
wiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznej
a wdzięcznej pracy.
Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia
działu beletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-
naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.
W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni
świeżymi siłami **pierwszorzędnymi autorów** z Nowym Rokiem
w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy
rozpoczętą przed rokiem pracę.
Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talarz czyli 1 zhr. 50 cent.
wal. austr.
Przenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księ-
garniach.

REDAKCJA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.

Pomorski hipotecz. bank akcyjny w Koeslinie

daje niewypowiedziane pożyczki na amortyzacya — tak na miejskie jak wiejskie
grunta. Na dobra do 3/4 taksy ziemstwa najnowszej seryi i wyżej. Waluta w go-
tówce, załatwienie interesu gładkie i w jak najkrótszym czasie.
(111)
Podpisany sam tylko jest upoważniony do przyjmowania wniosków i do udzie-
lenia żądanych wiadomości.

Józef Radziejewski.

Poznań, Wrocławska ul. 18.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego

przyjmuje Ogłoszenia do wychodzącego w Krakowie „Przeglądu
lekarskiego“ i „Kraju“ oraz pośredniczy w tej mierze innym
czasopismom wychodzącym w Niemczech i w Galicyi.

(Z dzienników berlińskich.)
Ostrzeżenie.
Wynalazca i jedynym fabrykantem największego uraczenia dla chorych,
rekonwalescentów i zdrowych, nazwanego
napojem królewskim
jest:
Higieista Karól Jacobi
(rzeczyw. radca zdrowia)
w Berlinie, Fryderykowska ulica 208. — Butelka ekstraktu napoju kró-
lewskiego (do trzy razy większej ilości wody) kosztuje w Berlinie pół talara,
po za nim u kupców z dodaniem frachtu 16 lub 17 sgr. — W Poznaniu
16 sgr. u Krug & Fabricius.
Kto zresztą jeszcze udaje, iż fabrykuje napój królewski lub „napój
cudowny, dawniej napojem królewskim nazywany“ lub iż jest jene-
ralnym agentem takiego fabrykanta, manifestuje się przez to jako dosko-
nały oszust. — John Jacoby w Nowym Jorku nie istnieje, jest on je-
dynie wymysłem pewnego Richtera w prowincji nadreńskiej i Westfalii, któ-
ry z powodu innych oszustw już był karany! — Przed kilku laty w West-
falii będąc jeszcze pomocnikiem handlowym w małym handlu zabawek, wystą-
pił z czarnym, brunatnym i czerwonym stępem listowym wewnątrz i zewnątrz
(nawet stępem daty) jako wielki agent jenerały rozmaitych domów fabrycznych
a nawet mnie chciał jako taki oszukać grubo. Przeszani mi pod pięcioma pie-
częciami własny akcept, który jeszcze chowam, umiał w końcu przed sądem
wytknąć niedołęstwo jako nieobowiązujący go. Swoją napój królewski,
od dwóch lat przewzany przezeń napojem cudownym, każe naturalnie także Ja-
kobiemu (boś agentem jenerałym Jacobiego pozostać musi) robić w Ameryce!
a przez antyja z obłoków zlewać na łaknące dzieci ludzkie, jak to okazuje ety-
kieta jego butelek, na której od niedawna też zaprowadzono zmianę, że na cho-
ragwi aniola stoi teraz tylko wyraz napój cudowny, podczas kiedy dawniej wy-
raźnie czytać można było znane słowa Zbawiciela: „Przyjdźcie do mnie wszy-
scy, co jesteście zmęczeni i obciążeni, a ja was pokrzepię!“ Chrońcie was kalcę,
daleko swe ręce wyciągający pozostali. Młodzieniec te nie potrzebuje dopiero
dość do lat 60, aby wedle prof. Beck'a w Lipsku klepi u niego się obruchali.
(Annoncen-Expedition Zeidler u. Co, Berlin.)

**Mar. minogi, mar. fo-
sosa, marynaty wego-
rzowe, rosyjsk. sardyn-
ki, norw. anchowis, fo-
sosa wędzon. hol. ka-
belian, sztokfisz** jako też
wszystkie ryby morskie jako łososia sre-
brnego, sędacza szerokiego, karpie, szczu-
paka, dorsza rozsyła jak najtaniej
(62)
F. W. Schnabel
Gdańsk, handel ryb morskich.

Po nadzwyczaj tanich cenach

nabyć można za pośrednictwem **Ekspedycyi Dziennika Poznań-
skiego** następujące dzieła nowe i antykwariskie
Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte. Zbiór myśli i
zdań wyjętych w ustępach z dzieł i pism panów: J. Michelet,
K. Falkenstein, S. Siemiński, A. Towiański, A. Thiers, Lu-
dwik Napoleon, Las Cases, Beaurer, E. Bournier, ks. La-
cordaire, ks. De Pradt, L. Bignon, Hugo Kółtataj, W.
Wielogłowski, Zygm. Krasinski, Adam Mickiewicz, Juliusz
Słowacki, wydanie, nakład i własność K. Letronne, Lwów
1869, 17 1/2 sgr.
Tatimir, Lucjan. Mieszczanin krakowski z XIV. w 53 str. w 16ce
1861 3
— Skarbnica dziejów i rzeczy polskich. Część I, tom I. Ge-
ografia fizyczna Polski z mapą Polski, VII i 299 str. w
Sce 1863. 20
— Część II. Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane.
Tom I. Od najdawniejszych czasów, do zgonu Kazimierza
Wielkiego. XIX, i 394 str. w Sce 1866. (Ciąg dalszy dzie-
jów Polski, a po koniec panowania Jana Kazimierza, jest
pod prasą i wydzie około Nowego-roku 1872)
Unia Litwy z Polską. Wspomnienia historyczne na pami-
tkę 300 letniej rocznicy Unii lubelskiej 46 str. w Sce 1869. 2
Trentowski Bronisław: Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki
rządzenia Narodem, 1843, Poznań. 15
Trewendts Volkskalender für 1868, Breslau, z siedmiu stalo-
rytami. 10
Triller Daniel-Wilhelm: Poetischer Betrachtungen über verschiedene
aus der Natur- und Sittenlehre hergnommene Materien,
Sechster letzter Theil, nebst einigen Uebersetzungen, und
vermischten Gedichten, 1755, Hamburg. 5
Turski Jan-Kanty: Antoni Morawski, rzeźnik konfederat; — histo-
ria prawdziwa, 1867, Kraków. 2 1/2
— Ostatnia Wola, powieść z życia ludu górskiego, 1868, Poznań. 5
— Dalecy krewni. Powieść społeczna. 271 str. w Sce. 1866. 10
— Wielkie początki. Powieść w 2 częściach, złożona z obraz-
ków i wspomnień krakowskich. 380 str. w Sce, 1865. 20
— Zochna hrabianka. powieść, 1870, Lwów. 5
— Faworyt, komedycja w 1 akcie, 1869, Lwów. 5
Ubermanowicz Sebastian X. Pasterska Wojciecha świętego,
funkcja nad wszystkie Honorów Gremieny godniejsza w
dzień Jego uroczysty w Kościele Poznańskim tymże Imie-
niem Tytułarnym przy pierwszej Kapłańskiej ofierze Kaza-
niem ogłoszona przez X. Seb. Ubermanowicza, Societatis
Jezu roku którego na ziemi najgodniejszy Pasterz dobry za-
witał 1728 Permissu Superiorum. W Poznaniu, w dru-
karni Clari Collegii Soc. Jezu. — Rzadkość bibliograficzna. 20
Ujejski Kornel. Artykuły dziennikarskie I. O scenie polskiej we
Lwowie, 34 str. w Sce, 1858. 2
— Dla Moskali. Wyjatek z niewydanych poezji XX. 57 str.
w 16ce. Lipsk 1862, 3
— Skargi Jeremiego, napisane w r. 1846. Wydanie trzecie z
dotatkami. 105 str. w 16ce. Lipsk 1862. 20
W. W.: Obrazek oderwany, 1857. Kraków. 5
E. Wagner's Sämtliche Werke, Augabe letzter Hand besorgt
von Fr. Mosengeil, 1852, Leipzig, w dwunastu tomach z
portretem autora. 2 Tal.
Weteran poznański, Nr. IV, rok 1825. 5 sgr.
Widmann Karol. Narodowość a rewolucja. Studium polityczne.
X i 359 str. w Sce. 1864. 16
Wiesiołowski hr. Franciszka Pamiętnik z roku 1845—1846. 13
Wilkońska Paulina z L. Pan Wojski, bratni obrazek do Pani
podkomorzyn, powieść, 1858, Poznań 20
Wiwia Perpetua czyli Zastęp bohaterów chrześcijańskich, obraz
z III wieku, przez autorkę: Ćwiczenia duchowne św. Igna-
cego, Głos duszy, Pokój Wam i wielu innych dzieł treści
religijnej, 1868, Kraków. 1 Tal.
Wołoski Ludwik: Praca dzieci po rękodzielnich, przełożył z
francuskiego L. Tołoczko, 1869, Lwów. 2 sgr.
Wyszkowskiego Michała poezye, — wydanie pośmiertne z auto-
grafem i portretem autora, 1830, Warszawa. 20
Z...S...: Wspomnienia z przejażdżki po kraju, napisane dla mło-
dych czytelników, — tom pierwszy, 1857, Warszawa. 2 1/2
Z ubiegłych Dni, — poezye, 1868, Poznań. 10
Zabawy świąteczne dla Ludu, 1851, Lwów. 5
Zaborowski Julian, Wycieczka na Księżyc czyli zbiór najważniejszych
wiadomości o najbliższym sąsiedzie niebieskim wedle obe-
cnego stanu umiejętności w formie popularnej pogawędki,
1858, Poznań. 10
Zachariasiewicz Jan: Boże dzieci. Powieść z naszych czas-
ów. 3 tomy. I. 260, II. 255, III. 252 str. w Sce, 1858. 1 tl. 10 sgr.
— (Jedna z najlepszych powieści tego autora).
— Złota góra. Falszywy król, Konfederat. Powieści, 228 str.
w Sce. 1861. 20 sgr.

Zasady Wymowy Świętej, objaśnione przykładami wyczerpni-
eni osobliwie z Pisma świętego, z Ojców świętych, i z
innych najświatlejszych Krasomowców chrześcijańskich
Dzieło wydane w Paryżu 1788, a teraz na polski język.
przetłumaczone, 1824, Wilno. 6
Zmorski Roman: Lesław, szkic fantastyczny, 1870, Lwów. 4
— Wieża siedmiu wódzów. Pieśń z podania (z ryciną)
32 str. w Sce 1857. 6

Pierwszy rocznik

Tygodnika Wielkopolskiego,

składający się z 80 arkuszy ścisłego druku jest do nabycia we
wszystkich księgarniach, w redakcyi rzeczzonego pisma lub też
w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po cenie **2 talarów.**
Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego zamieszczać będzie
od Nowego Roku równocześnie dwie oryginalne powieści. Obecnie
druk **Siostrzenicy Księdza Proboszcza**, powieści Michała Ba-
tuckiego (Elpidona) znanego autora „Przebudzonych, — Młodych
i Starych, — Polowania na męża, Radców pana radezy i innych.
Wkrótce ukaże się obok niej
OJCZYM
powieść **Józefa Narzyskiego**, autora Epidemii, osnuta na wy-
padkach naszego ostatniego powstania.

Folwark

w Księstwie Poznańskim, w bliskości
miasta powiatowego, tuż przy szosie
położony, i mili od dworca kolei że-
laznej oddalony, obejmujący 440 m.
magd. dobrą ziemię i po części pszen-
nej ziemi wraz z 60 m. dobrych łąk,
pokładem torfu znacznym, z dobrmi
budynkami i kompletnym inwentarzem
jest z wolnej ręki pod korzystnymi
warunkami do sprzedania. Blizszej
wiadomości udzieli się na frank. listy:
K. H. W. post. rest. Gniezno.
(168)

W. Garbary Nr. 40.

jest do wynajęcia
warsztat ślusarski
wraz z pomieszkaniem po p. Bratkowski
od 1 kwietnia r. b. [163]
Blizsze wiad. u właścicieli domu.
Poszukuje się dwóch
eleganckich pokojów
umeblowanych z komfortem lub nie-
umeblowanych. Interesowani zechcą
się zgłosić do Redakcyi Tygodnika
Wielkopolskiego ul. Fryderyko-
wska 27 a lub do Administracji Dzien-
nika Poznańskiego, Styr-Marcin Nr.
62 pod literą: **br. o.** (160)
Świeże kuchy lniane
polecą jak najtaniej (141)
Michał M. Goldschmidt
W. Garbary 29.

Dominium Kuchary

pod Pleszewem ma
3 konie eugowe bułane,
ogiera i dwie klacze, na sprzedaż. (132)
Prawie nowy gołębnik
jest do nabycia [159]
Wielkie Garbary No 55.
PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach
do **Sinapizmów**
Przyjętych w szpitalach paryskich, w am-
bulansach i szpitalach wojskowych, w mary-
narce francuskiej i w marynarce królewskiej
angielskiej.
Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią do-
skonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w
jednej chwili może być przygotowany, odzna-
cza się czystością i łagodnością użycia.
Wymagać należy, aby
się na nim znajdował **P. RIGOLLOT.**
podpis, jak obok.
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du
Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra
Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Mi-
kołajskiego; w Wrocławiu w aptece p. Ku-
lak; w Warszawie w zakładzie fryzjersko-
perukarskim p. Pohoreckiego. (3978)

Precz ze siwizną.

MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygo-
towana przez Pana Diquemmarre w Pa-
ryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy
na głowie i na brodzie i nadaje im kolor
naturalny jaki się podobą bez żadnego nie-
bezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bez-
wonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego
rodzaju preparatów.
Skład w Poznaniu w aptece Dra. Ma-
nkiewicza; w Krakowie p. Trauczyń-
skiego; we Lwowie w aptece p. Mi-
kołajskiego; w Brodach w aptece p. Ku-
lak; w Warszawie w zakładzie fryzjersko-
perukarskim p. Pohoreckiego. (3978)

Organista bezzenny trzeźwy i
sumienny znajdzie od f. Wojciecha wy-
starczające utrzymanie w **Twardo-
wie** pod Kottlinem w powiecie Ple-
szewskim. Do zgody stanąć musi
osobiście w probostwie i złożyć swia-
dectwo z ostatniej posady. (147)

Młodzieniec oddający się zawodo-
wi filozofii, życzy sobie przyjąć godziny w
zakładzie lub prywatnie w Poznaniu, lub
jako prywatny nauczyciel na wsi u dostoj-
nej familii. Bliz. wiad. **P. P. post. rest**
w Dolsku. (152)

Ogrodowy umiejący, obeznany
z prowadzeniem oranżeryi a zaopatrzony
w dobre świadectwa znajdzie po-
mieszczenie od 1 kwietnia r. b.
w Dominium Lubasz
(148) pod Czarkowem.

Zarządca dóbr,

obeznany ze wszystkimi gałęziami gospo-
darstwa, poszukuje stosownego miejsca.
Może on dać kilka tysięcy talarów kancyi
i prosi o oferty sub. **C. C. C.** w ekse-
pdyi anonsów Kaufmann & Palme
w Poznaniu. (170)

Jako **architekt** osiedla się w Poznaniu
i poleca szanownej publiczności [161]
Adam Dybizbański.
Bazar.

Młodzieniec dobrych obyczajów ze swia-
dectwem najmniej Sekundy Gimnazjum lub
Szkoły Realnej znajdzie pomieszczenie jako
uczeń w księgarni **F. H. Richtera**
ulica Wilhelmowska Nr 10 w Pozna-
niu. (169)

Dominium Świątkowo pod Janowcem
potrzebuje natychmiast **ślusarza**. Tylko
frankowane zgłoszenia się i dobre po-
lecenia uwzględnione będą. (76)

Kilku zecerów

znajdzące stałe zatrudnienie w drukarni
J. I. Kraszewskiego w Poznaniu
DR. W. ŁEBIŃSKI.

SALA BAZAROWA.

W niedzielę dnia 14 i we wtorek dnia
16 stycznia
wieczorem o god. 7 i pół
jeszcze dwa

wieczorki

Ernesta Schulza
jego mimiczno-fizjognomicznych wykładów,
przedstawień znanych osobistości i wize-
runków rozmaitych ras ludu i narodów
ziemi. (171)
Blizsze szczegóły znane.